

Operacja „Moshtarak”. Pierwszy praktyczny test nowej strategii COINw Afganistanie



ISSN: 2719-9282

Krzysztof Danielewicz



Security
in practice



Operacja „Moshtarak”. Pierwszy praktyczny test nowej strategii COIN w Afganistanie

Opracowanie: dr Krzysztof Danielewicz

Artykuł oryginalnie ukazał się w: *Bezpieczeństwo, Teoria i Praktyka, Czasopismo Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, numer 3-4 (II), Kraków 2010, s. 63-84.*

Założenia operacji

13 lutego 2010 r. w prowincji Helmand w Afganistanie rozpoczęła się operacja „Moshtarak”, co w języku dari oznacza – „połączona”. Operacja była pierwszym praktycznym sprawdzeniem nowej strategii prowadzenia wojny w Afganistanie, wprowadzonej przez byłego dowódcę ISAF gen. Stanleya McChrystala, zwanej COIN (od ang. counterinsurgency – działania przeciwpartyzanckie).

Nową strategię wojny w Afganistanie prezydent Barack Obama oficjalnie zaprezentował 1 grudnia 2009 r. w trakcie swojego wystąpienia w Akademii Wojskowej West Point. Prezydent B. Obama podkreślił znaczenie powodzenia nowej strategii, wymieniając jej kluczowe założenia, takie jak: pokonanie i wyparcie talibów, zapewnienie bezpieczeństwa ludności, szkolenie Afgańskich Sił Bezpieczeństwa, poprawa skuteczności rządu afgańskiego oraz rozwój gospodarki Afganistanu. B. Obama podkreślił także, że bezpieczeństwo samych Amerykanów zależy od powodzenia lub porażki nowej strategii. Sukces uzależniony jest przede wszystkim od spełnienia trzech warunków, tj. utrzymania poparcia Amerykanów dla nowej strategii, zapewnienia funduszy przez Kongres Amerykański oraz utrzymania poparcia ze strony sojuszników z NATO. Wymienione elementy są szczególnie istotne, jeżeli weźmie się pod uwagę słowa prezydenta Afganistanu Hamida Karzaja, według którego Afgańskie Siły Bezpieczeństwa potrzebują minimum 5 lat, żeby w pełni przejąć kontrolę nad bezpieczeństwem w Afganistanie, natomiast Rząd Afganistanu potrzebuje 15 lat, aby samodzielnie finansować własne siły bezpieczeństwa[1].

Jednym z najważniejszych przyczyn dotychczasowych porażek w Afganistanie, według byłego dowódcy ISAF gen. S. McChrystala, jest struktura sił koalicyjnych, typowa dla wojny konwencjonalnej. Brak struktury dopasowanej do zasad operacji typu COIN, brak znajomości języka i kultury lokalnej to tylko kilka z wielu powodów braku sukcesów. Według generała, jeżeli ISAF myśli o zwycięstwie, to zamiast skupiać główny wysiłek operacyjny na opanowaniu terenu i niszczeniu przeciwnika, musi skoncentrować się na ludności Afganistanu.



Ludność lokalna, żyjąc pod rządami talibów, nie jest zadowolona ze swojego położenia, jednakże jest to system, który jest im znany i do którego w większości przypadków już przywykli. W razie wprowadzania na dany teren oficjalnych władz afgańskich ludność zastanawia się, co jest lepsze: czy to, co zna, czy system, który może w trakcie operacji wojskowej zniszczyć ich domy, pozbawić członków rodziny i jedyne źródła dochodu, jakim często są zyski z upraw narkotyków. Dla ludności, która przez 30 lat nie miała do czynienia ze skutecznymi rządami, nowe władze mogą nie być alternatywą. Lepiej jest żyć pod rządami talibów daleko od frontu, niż znaleźć się na linii ognia pomiędzy dwiema stronami walczącymi o władzę i kontrolę[2].

Najważniejsza w każdej strategii walki ze zbrojną opozycją, jaką stanowią talibowie[3] oraz inne ugrupowania opozycyjne, jest jedność celów, determinacja oraz współpraca wszystkich „aktorów”. Te warunki w Afganistanie niestety w chwili obecnej nie są spełnione. Poza konfliktami i brakiem zaufania pomiędzy H. Karzajem i członkami ISAF istnieje także zróżnicowanie poglądów wewnątrz samego ISAF. W związku z powyższym strategia gen. S. McChrystala w chwili obecnej jest jedynym spójnym i logicznym rozwiązaniem[4].

Bardzo ważnym założeniem w nowej strategii jest przejęcie kontroli nad gęsto zamieszkałymi rejonami z jednoczesnym unikaniem walk oraz odbudowa zajętego rejonu[5]. Zgodnie z planami dowództwa ISAF siły koalicyjne zamierzają główny nacisk położyć na zapewnienie bezpieczeństwa i kontroli nad 80 dystryktami, kluczowymi dla realizacji projektów rozwojowych i utrzymania swobody ruchu. Założono, że ustabilizowanie sytuacji nad 80 kluczowymi dystryktami, stanowiącymi jedną trzecią powierzchni Afganistanu zamieszkałego przez dwie trzecie ludności, będzie w sposób naturalny wpływało pozytywnie na pozostałe rejony Afganistanu[6].

Operacja „Moshtarak” była skierowana przeciwko talibom operującym w dystrykcie Nad Ali oraz mieście Marjah położonym na terenie dystryktu, w prowincji Helmand. Głównym jej celem było wyparcie talibów z tego rejonu oraz odcięcie ich od zysków czerpanych z upraw, produkcji i przemytu narkotyków. Główny nacisk w trakcie planowania i prowadzenia operacji został położony na zapewnienie swobody ruchu wojskom koalicji. Było to działanie kluczowe dla zapewnienia bezpieczeństwa lokalnej ludności oraz realizacji projektów rozwojowych i pomocowych, a także miało pomóc w budowaniu struktur państwowych[7]. Sukces operacji Moshtarak nie będzie bowiem mierzony sukcesami w walce, a zdolnością Afgańskich Sił



Bezpieczeństwa i ISAF do zapewnienia w dłuższej perspektywie bezpieczeństwa samym Afgańczykom[8].

Gen. Stanley McChrystal zakładał jeszcze przed operacją, że największymi wyzwaniami dla operacji będzie odcięcie talibów od ludności cywilnej oraz zapewnienie jej bezpieczeństwa i sprawnego rządu na szczeblu lokalnym. Cel ten miał być szczególnie trudny do osiągnięcia w przypadku dużych ofiar wśród samej ludności. Kolejną poważną przeszkodą miało być odcięcie lokalnych rolników od zysków z uprawy narkotyków, bez jednoczesnego zagwarantowania innych alternatywnych dochodów. W związku z powyższym na etapie planowania operacji nie przewidziano niszczenia upraw narkotyków[9]. Planowano natomiast wprowadzenie projektów mających na celu zachęcanie rolników do dobrowolnej zmiany profilu upraw na zboża. Tylko w przypadku stanowczej odmowy z ich strony mieli oni być straszeni niszczeniem upraw. Niszczenie upraw, bez zapewnienia zysków z alternatywnych źródeł utrzymania, z całą pewnością skutkowałoby przegraną „walki o umysły i serca” lokalnej ludności. Innym niełatwym do pokonania problemem miała być walka z korupcją. Duże zyski z upraw narkotyków były i są źródłem utrzymania nie tylko talibów, ale także skorumpowanych policjantów. Oni to w znacznym stopniu przyczyniają się do poczucia braku zaufania do władz lokalnych. Sukces operacji miał także ogromne znaczenie dla samego prezydenta Hamida Karzaja, który w związku z oskarżeniami o sfałszowanie wyników ostatnich wyborów prezydenckich za wszelką cenę próbuje odbudować swoją reputację. Jednym z ważnych czynników mogących zmusić talibów do porzucenia walki będzie odpowiednio długi okres pozostawiania sił ISAF oraz afgańskich na zajętych rejonie[10].

Sukces operacji w dużej mierze zależał od samych żołnierzy biorących w niej udział. Żołnierze, z uwagi na obawy przed stratami wśród ludności cywilnej, mieli ograniczone prawo użycia broni (ROE – Rules of Engagement), co w naturalny sposób wywoływało sprzeciw i obawy z ich strony. Taktyka taka jest jednak konieczna, gdy chce się zdobyć zaufanie Afgańczyków, a także opiera się na zdrowym rozsądku. Żołnierze w przypadku jakichkolwiek wątpliwości mieli się wycofać, unikając agresywnych akcji, które mogłyby skutkować śmiercią cywilów. Wszystkie załogi samolotów zostały poinstruowane o konieczności upewnienia się o prawidłowym wyborze celu, zanim użyją posiadanego uzbrojenia. Przeważające siły miały zostać użyte tylko w przypadku całkowitej pewności co do obecności talibów w danym miejscu. W większości przypadków wymienione ograniczenia dotyczyły zabudowań, z których talibowie prowadzili ogień i jednocześnie przebywała tam ludność cywilna. W zależności od



sytuacji żołnierze mieli wiele możliwości: od broni strzeleckiej, po ciężkie karabiny, granatniki, aż do moździerzy i artylerii. Mogli także wezwać wsparcie z powietrza w postaci pocisków kierowanych przenoszonych przez samoloty odrzutowe czy też wsparcie bezpośrednie śmigłowców. Najważniejsza w trakcie całej operacji była przewaga w postaci danych wywiadowczych. W tym celu wykorzystywane były samoloty rozpoznawcze załogowe i bezzałogowe dostarczające obraz sytuacji w czasie rzeczywistym. Przyjęta taktyka oraz posiadana przewaga technologiczna miały zagwarantować minimalne straty po stronie ludności cywilnej[11].



Jeżeli sukces operacji miałby zależeć od spełnienia podstawowego warunku, jakim jest w przypadku tradycyjnych operacji efekt zaskoczenia, to operacja „Moshtarak” powinna zakończyć się jeszcze przed jej rozpoczęciem. Termin operacji oraz jej cel znany był kilka tygodni przed jej rozpoczęciem. Fakt ten był powszechnie krytykowany przez wielu dziennikarzy i komentatorów nierozumiejących założeń nowej strategii COIN. Prowadzone przed rozpoczęciem operacji spotkania informacyjne ze starszyzną (*shury*) w Marjah i Nad Ali miały na celu przekonanie ich do zaprzestania wspierania talibów oraz nakłonienie do lojalności wobec rządu w Kabulu. Powodem takiego prowadzenia operacji była chęć uniknięcia strat



pośród ludności cywilnej wynikająca z użycia wojska. Dodatkowo oczekiwano, że część miejscowej ludności opowie się po stronie afgańskich struktur rządowych i ISAF. Liczono, że po zajęciu rejonu operacji i zlikwidowaniu zbrojnego oporu ze strony talibów ludność będzie wspierać informacyjnie nowe władze, przekazując m.in. informacje o lokalizacji IED (Improvised Explosive Devices – improwizowany ładunek wybuchowy) i osobach wspierających talibów. Założenia były jednak obciążone dużym ryzykiem związanym z faktem, że talibowie mieli wiele lat na to, żeby zmienić profil upraw z produkcji melonów na centrum produkcji opium, a także związanym z tym interesem dużej grupy ludności lokalnej. Zakładano jednak, że poparcie ludności dla talibów może się szybko zmienić, gdy ludność znajdzie się pomiędzy walczącymi stronami. Większość poprzednich operacji kończyła się porażką, ponieważ po zajęciu rejonu i wyparciu talibów pozostawiano tam za mało wojsk dla zapewnienia bezpieczeństwa. Brakowało także woli politycznej do poprawy warunków życia miejscowej ludności. Tym razem szeroko zakrojona operacja, we współdziałaniu z organizacjami zajmującymi się rozwojem, miała przynieść pożądane efekty. Pomimo długich przygotowań oraz ogromnych sił i środków przeznaczonych na operację „Moshtarak” przewidywano, że na efekty przyjdzie poczekać długie tygodnie lub miesiące. Jeżeli miejscowa ludność po jej zakończeniu poczuje się bezpieczna, będzie to sukces operacji, jeżeli nie, będzie to poważna porażka podstaw teoretycznych całej nowej strategii sojuszników[12].

Dlaczego Marjah i Nad Ali?

W tym miejscu wypada napisać kilka słów na temat samego rejonu operacji. Marjah jest wydzielonym rolniczym miastem/dystryktem w ramach dystryktu Nad Ali w prowincji Helmand, ze stolicą w Lashkar Gah. Nazwa „Marjah” jest także często używana dla określenia niewielkiego rejonu, gdzie zlokalizowana jest większość rolniczych sklepów i targowisk oraz meczetów. Ludność dystryktu Marjah wynosi od 80 do 125 tys. i jest rozmieszczona na przestrzeni od 80 do 125 mil² (obszar większy od miasta Waszyngton)[13].

W mieście Marjah znajduje się centralny targ oraz typowa zabudowa domów wykonanych głównie z błota. Wokół miasta leżą pola uprawne nawadniane systemem rowów melioracyjnych. Pod kątem rolniczym jedynie kawałek zielonego terenu położonego obok rzeki Helmand godny jest uwagi. Marjah posiada także długą tradycję kontaktów z USA sięgającą 1950 r., kiedy to region Halmandu znany był jako Mała Ameryka (Little America). W 1950 r. Harry S. Truman postanowił zrealizować tutaj projekt pomocowy dla Afganistanu mający na celu rozszerzenie tego kawałka zielonego terenu. Jako przykład miała służyć dolina Tennessee



(Tennessee Valley Authority – Zarząd Doliny Tennessee, stąd wzięła się nazwa HAVA – Helmand-Arghandab Valley Authority). W 1950 r. amerykański gigant inżynieryjny Morrison-Knudsen, budując zespół tam na rzekach Helmand i Arghandab, utworzył system irygacji i drenaży, co spowodowało dopływ tych rzek do takich lokalnych społeczności, jak m.in. Marjah. Firma ta zbudowała także większą część miasta Lashkar Gah, stolicy Helmand, gdzie obie rzeki przebiegają razem. Dzięki zrealizowanemu projektowi powstał układ miasta w postaci trzech linii ulic, zbudowany specjalnie dla inżynierów i operatorów firmy[14].

Dzięki tej inwestycji teren wokół Marjah został podzielony przez wodę na działki, po 30 jirib (w Afganistanie to podstawowa miara ziemi; jedna jiriba to 2000 m²). Ziemia ta została podzielona pomiędzy różne klany, z których dwa pasztuńskie Noorzai i Alizai były dominujące. Celem tej operacji była zmiana profilu upraw z opium na zboże. Po upadku reżimu talibów w 2001 r. nowy szef policji w prowincji Helmand Abdul Rahman Jan, z klanu Noorzai, skierował siły policyjne do miasta. Zdominowana przez klan Noorzai policja okazała się skrajnie skorumpowana. Z tego też powodu wielu mieszkańców, szczególnie z klanu Ishaqzai, wspierało talibów. Po ponownym przejściu kontroli nad miastem przez talibów zapewnili oni lokalnej społeczności bezpieczeństwo oraz szybkie i sprawiedliwe sądy. Marjah stał się dla talibów bardzo dobrym źródłem dochodów czerpanych z produkcji opium. W maju 2009 r. siły specjalne dokonały rajdu na Marjah i znalazły dowody, że Marjah stał się centrum handlu i przetwórstwa opium. Dodatkowo w opinii miejscowej ludności Marjah stał się centrum operacyjnym talibów, gdzie przygotowywano operacje prowadzone w rejonie Helmand[15].

Dystrykt Nad Ali leży w zachodniej części prowincji Helmand w Afganistanie. Populacja dystryktu liczy około 40 tys. ludzi, z czego około 80% to Pasztuni, 10% – Hazara, 5% – Tadźycy, a 5% – Baluczi. Większość terenu dystryktu to niezamieszkała pustynia, tereny najęściej zamieszkałe leżą na wschodzie dystryktu, niedaleko stolicy prowincji Helmand, miasta Lashkar Gah. Centrum życia dystryktu stanowi bazar Nad Ali[16].

Rejon operacji jako test nowej strategii został wybrany nieprzypadkowo. Dla państw zachodnich Helmand jest centrum produkcji i handlu narkotykami. Helmand jako prowincja produkuje sama więcej narkotyków niż wynosi połowa światowej produkcji opium. Obecnie, w związku ze spadkiem cen surowego opium, lokalni biznesmeni dla utrzymania dotychczasowych zysków poszerzają swoją działalność o ratyfikację opium do postaci heroiny. Część laboratoriów narkotykowych, w związku ze spodziewanymi walkami, została przeniesiona daleko w góry, pomimo zapewnień samych talibów o gotowości do obrony rejonu.



Trudno było oszacować liczbę laboratoriów narkotyków w rejonie. W 2007 r. w trakcie zajęcia dystryktu Musa Qala przez Anglików zostało zlokalizowanych i zniszczonych około 300 laboratoriów[17].

Według niektórych szacunków talibowie przed operacją mieli w Nad Ali i Marjah zarejestrowane 187 przetwórczy zajmujących się produkcją narkotyków, które przetwarzały surowy produkt w heroinę i inne narkotyki. Każda przetwórcza płaćta talibom 100 000 pakistańskich rupii miesięcznie, co w przeliczeniu dawało 1200 dolarów. Talibowie opodatkowali także rolników i przemytników. W rejonie operacji tereny, na których uprawiano narkotyki, zajmowały 150 000 jerib, co stanowiło 75 000 akrów. Stanowiło to połowę wszystkich upraw narkotyków w prowincji Helmand. W celu usprawnienia całego interesu talibowie powołali specjalny komitet do zbierania podatków z narkotyków, posiadali oni także gubernatora dystryktu, sąd i burmistrza miasta. Każde oficjalne stanowisko czy struktura powołana przez władze w Kabulu posiadała swój odpowiednik powołany przez talibów. W ubiegłym roku 79% światowych upraw narkotyków znajdowało się w Afganistanie. W prowincji Helmand uprawy te zajmowały 270 mil², co stanowiło 59% upraw w Afganistanie. Wartość surowego narkotyku wyeksportowanego poza granice Afganistanu w 2009 r., według szacunków ONZ, wyniosła około 2,8 miliarda dolarów[18].





Produkcja heroiny przynosi zyski także zwykłym Afgańczykom, ponieważ praca w laboratorium jest bardzo opłacalna. Każdy robotnik otrzymuje dziennie kwotę około 800 rupii pakistańskich (6,40 funtów szterlingów). Większość pracowników nie byłaby w stanie zarobić takich pieniędzy, wykonując inną pracę[19].

Operacja w rejonie Marjah i Nad Ali nie była pierwszą tego typu w ostatnim okresie. Jedną z ważniejszych operacji koalicyjnych została przeprowadzona w Helmand latem 2009 r. W jej wyniku oczyszczono z talibów rejon Lashkar Gah i Gereshk, najważniejsze miasta leżące na północ od strategicznej drogi oplatającej cały Afganistan[20]. W Marjah zostało zabitych około 60 talibów, ustanowiono rekord, jeżeli chodzi o liczbę przejętych narkotyków. W trakcie czterech dni trwania operacji przejęto 92 tony sadzonek maku oraz ogromne ilości morfiny, heroiny, haszyszu oraz innych narkotyków. Operacja ta negatywnie wpłynęła na system produkcji narkotyków w tym rejonie. Dodatkowo przechwycono dużą ilość gotowych IED oraz elementów do ich produkcji[21]. Efekty operacji były różnie oceniane. Była ona głównie krytykowana za skupienie niedostatecznych sił na słabo zaludnionym terenie, przez co krótko po operacji utracono kontrolę nad tym rejonem. Pozytywem była natomiast poprawa sytuacji bezpieczeństwa w mieście i dystrykcie Nawa[22].

Przygotowanie do operacji

W przypadku operacji „Moshtarak” sytuacja miała wyglądać dużo lepiej. Obszarem operacji był rejon zamieszkały przez 100 000 ludzi. Główny ciężar operacji miał spaść w ręce Afgańskich Sił Bezpieczeństwa. Postawiono przed nimi zadanie osiągnięcia zdolności operacyjnej do udziału w operacji „Moshtarak”, z zastosowaniem zasad COIN[23].

W trakcie procesu planistycznego wykorzystano doświadczenia brytyjskie z 2006 r. oraz plany opracowane dla całej prowincji Helmand. Sukces operacji zależał od wielu czynników, z których duża część leżała po stronie afgańskiej. Sukces operacji oraz wprowadzenie wypracowanego modelu na szeroką skalę w przyszłych operacjach pozwoliłoby siłom ISAF na zajęcie pozycji rezerwowych, oddając inicjatywę siłom bezpieczeństwa Afganistanu[24].

Zarówno w okresie przygotowania do operacji, jak i w trakcie jej trwania zastosowano kilka nowych elementów zgodnych z COIN. W przypadku operacji „Moshtarak” NATO zrezygnowało z podstawowego elementu, jakim zawsze jest zaskoczenie. Wszyscy mieszkańcy na długo przed rozpoczęciem operacji zostali o niej poinformowani[25]. Najważniejszymi



celami, które chciano przez to osiągnąć, było danie szansy ludności cywilnej na określenie się, po której stronie stanąć w przyszłej operacji oraz pozbycie się części ludności z rejonu operacji. Kontakt z ludnością opuszczającą rejon przyszłych działań miał umożliwić uzyskanie informacji wywiadowczych, niezbędnych do skutecznego rozpoznania sytuacji w rejonie operacji. Taki sposób prowadzenia operacji był także konsekwencją wcześniejszych starań dowódcy ISAF dotyczących redukcji ofiar cywilnych. Kolejnym nowym elementem w operacji „Moshtarak” było wejście, bezpośrednio po elemencie wojskowym, struktur i organizacji zajmujących się rozbudową infrastruktury oraz tworzeniem sprawnych struktur rządowych[26].

W operacji „Moshtarak” wzięło udział, na różnym etapie, w sumie około 15 000 żołnierzy. Przed operacją tylko w bazie „Camp Bastion” zgromadzono około 1200 żołnierzy z Wielkiej Brytanii, Afganistanu, USA, Kanady, Francji oraz Estonii. Ze strony ISAF z dowództwa południowego (ISAF Regional Command South – RC(S)) najważniejszymi jednostkami były:

- amerykańskie: 1. batalion 3. Pułku Amerykańskiej Piechoty Morskiej, 1. i 3. batalion 6. Pułku Amerykańskiej Piechoty Morskiej, 4. batalion 23. Pułku IN Stryker, 2. Brygada Ekspedycyjna (USA), batalion inżynieryjny – Combat Engineer Battalion (USA), Lekki Pułk Rozpoznawczy – Light Armoured Reconnaissance Regiment (USA);
- brytyjskie: Coldstream Guards Battle Group (UK), 1. Grenadier Guards Battle Group (UK), 1 Royal Welsh Battle Group (UK);
- inne: PRT Helmand – Provincial Reconstruction Team (UK) (prowincjonalny zespół rozbudowy), zespół doradczo-łącznikowy – Operational Mentor and Liaison Team (UK OMLT), Task Force Pegasus oraz Task Force Kandahar[27].

W skład operujących sił weszło także pięć brygad afgańskich Sił Bezpieczeństwa, w tym żołnierze sił zbrojnych Afganistanu ANA (Afghan National Army), specjalnej afgańskiej żandarmerii – ANCOP[28] (Afghan National Civil Order Police), policji afgańskiej – ANP (Afghan National Police) oraz afgańskiej straży granicznej (Afghan Border Police)[29].

Ogromne znaczenie operacji polegało także na tym, że był to bardzo ważny test gotowości do przejmowania odpowiedzialności za Afganistan przez siły afgańskie. Liczba żołnierzy ANA w trakcie operacji była dużo większa niż 10 do 1 na korzyść ISAF, jak to bywało w poprzednich operacjach. Wykorzystywanie żołnierzy ANA w prowadzonych przez ISAF operacjach jest bardzo ważne, ponieważ wiedzą oni lepiej, jak znajdować IED na drogach oraz jak



rozpoznawać talibów pośród ludności cywilnej. Jest to szczególnie istotne, jeżeli weźmie się pod uwagę liczbę ludności w Marjah – 80 000. Większość żołnierzy ANA pochodziła z 3. Brygady ANA, jednej z najlepiej wyszkolonych. Zostali oni między innymi wyposażeni w karabiny amerykańskie oraz pojazdy typu HUMVEES. Dodatkowo, aby lepiej koordynować operację, specjalnie dla żołnierzy ANA zbudowano bazę Camp Shorabak, zlokalizowaną obok bazy Marines – Camp Leatherneck. Dodatkowo w ostatnim roku podniesiono stawki dla żołnierzy ANA walczących w Helmand do 140 dolarów[30].

Wsparcie lotnicze zapewniły śmigłowce z 466. eskadry ciężkich helikopterów piechoty morskiej oraz samoloty z 40. grupy lotniczej piechoty morskiej[31]. Ze strony ISAF główne działania bojowe były prowadzone przez 1. batalion 6. Pułku Piechoty Morskiej, 3. batalion 10. Pułku Piechoty Morskiej oraz 2. Brygadę Ekspedycyjną[32].

Zgodnie z założeniem po głównej wojskowej części operacji do akcji miało wejść 600 funkcjonariuszy ANCOP. Funkcjonariusze ci mieli rozpocząć swoje działania jeszcze przed przedstawicielami władz cywilnych. Ich podstawowym zadaniem było zapewnienie porządku oraz „przeczesanie” zajętego terenu w poszukiwaniu niedobitków talibów, broni i amunicji, a także stworzenie pierwszych posterunków policji[33].

Przed rozpoczęciem operacji 34 przedstawiciele rady starszych Nad Ali i Marjah napisało list, w którym prosili o przeprowadzenie operacji najszybciej, jak to jest możliwe. W związku z powyższym 11 lutego 2010 r. do Lashkar Gah przyleciał minister spraw wewnętrznych Afganistanu Hanif Atmar. W trakcie swojego spotkania z 300 przedstawicielami starszyny starał się ich przekonać do celowości operacji oraz uspokoić. Obiecał także, iż po zakończeniu operacji bezpieczeństwa w mieście będzie strzegło 1000 policjantów. Zapewnienie ministra było o tyle istotne, że wcześniejsze operacje prowadzone w prowincjach Kandahar i Helmand, ostatecznie zawsze kończyły się powrotem talibów. Tym razem rząd w Kabulu obiecał, że sytuacja będzie wyglądać inaczej, powstaną szkoły, szpitale oraz nowe projekty drogowe[34]. Dodatkowo zapewniono najważniejszych przedstawicieli starszyny, że wszystkie straty wynikające z prowadzonych działań zostaną zrekompensowane po ich zakończeniu. W związku z powyższym poproszono, aby wszyscy mieszkańcy rejonu objętego działaniami w miarę możliwości pozostali w swoich domach[35].

Niektóre działania w rejonie Marjah i Nad Ali prowadzone były już na kilkanaście dni przed oficjalnym rozpoczęciem operacji. Zaangażowane w nie były głównie amerykańskie



i brytyjskie jednostki specjalne. Najważniejszym ich zadaniem było rozpoznanie sytuacji w mieście oraz eliminacja kluczowych przywódców talibów. W trakcie nocnych rajdów typu *kill or captured* wyeliminowanych zostało około 50 z nich, na temat których zdołano uzyskać precyzyjne informacje wywiadowcze. Następnie zrzucone zostały ulotki wzywające talibów, nierzadko z imienia, do opuszczenia rejonu pod groźbą utraty życia. Według wstępnych szacunków, poczynionych jeszcze przed operacją, w mieście pozostało około 1000 talibów lokalnych i zagranicznych, wielu specjalistów od produkcji IED czy osób powiązanych z produkcją i przemytem narkotyków. Mawlawi Abdul Ghafar, dowódca talibów w Marjah, poprzez telefon satelitarny poinformował, że co najmniej 120 jego bojowników nigdy nie złożyło broni[36].



Przebieg operacji

Pomimo oficjalnego rozpoczęcia operacji 13 lutego 2010 r., już 9 lutego około 400 żołnierzy amerykańskich i 250 afgańskich wraz z ich 30 szkoleniowcami kanadyjskimi zostało przemieszczonych na pozycje wyjściowe na północ od Marjah. Podstawowym ich zadaniem było prowadzenie obserwacji rejonu operacji oraz ustanowienie kordonu mającego uniemożliwić talibom opuszczenie miasta. Żołnierze amerykańscy w rejonie operacji zaopatrzeni byli w lekkie mosty stalowe pozwalające im na omijanie, często zaminowanych, przejść nad kanałami irygacyjnymi. Pozwalało to żołnierzom na bezpieczne przemieszczanie się po zajętych terenie i zaopatrywanie walczących w niezbędne środki i materiały. Najważniejszym celem na tym etapie było zajęcie tzw. pięciu punktów, tj. głównych dróg na zachód od rzeki Helmand oraz mostu Balon łączącego Marjah z Lashkar Gah[37].



Dodatkowo do akcji zostały wysłane samoloty Tornado z RAF. Samoloty odbywały loty nad doliną Helmandu z zadaniem zbierania danych wywiadowczych dotyczących potencjalnych celów oraz oznak aktywności talibów. Bardzo ważne było także dostarczenie dokładnych zdjęć terenu operacji. Dane te następnie, po obróbce komputerowej, w siedzibie Dowództwa ISAF Południe RC (S) w Kandaharze, w formie raportów wracały do oddziałów w terenie. Dodatkowo amerykańskie oraz brytyjskie samoloty szpiegowskie przechwytywały i zakłócały komunikację radiową talibów[38].

Pierwsze ofiary pośród talibów zostały spowodowane aktywnością samolotów bezpilotowych Predator oraz śmigłowców AH-64 Apache. W wyniku ich aktywności zginęło 11 talibów, którzy przygotowywali IED wzdłuż drogi oraz montowali karabin przeciwlotniczy. Krótco po tym, tj. 13 lutego 2010 r., o godz. 2.00 w nocy czasu lokalnego (9.30 czasu angielskiego) do akcji przystąpiły główne siły, zajmując ważniejsze punkty terenowe na południe od Nad Ali. W ciągu pierwszych 30 minut amerykańskie oraz brytyjskie siły specjalne zabezpieczyły niezbędne lądowiska dla śmigłowców. Następnie samoloty Harrier AV-8B zrzuciły flary oświetlające teren tzw. „czarnym światłem” niewidzialnym dla „gołego oka”, jednocześnie bardzo wyraźnym dla pilotów używających okularów noktowizyjnych. O godzinie 4.00 czasu afgańskiego śmigłowce RAF Chinook, startujące z głównej bazy operacji „Camp Bastion”, przerzuciły żołnierzy brytyjskich z 1. batalionu Royal Welsh w rejon strefy lądowania „Pegasus”, znajdującej się w rejonie Showal i Chah-e-Anjir. W obawie przed użyciem broni przeciwlotniczej, która według rozpoznania mogła być w rękach talibów, śmigłowce natychmiast po wyładowaniu żołnierzy odlatywały. W pierwszym etapie w rejon prawdopodobnych największych strat przerzuconych zostało około 1000 żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej, żołnierzy brytyjskich oraz ANA. Po upływie następnych 90 minut przybyła kolejna fala śmigłowców transportowych CH-53 Super Stallion. W ciągu dnia w rejon operacji przybyli także żołnierze wykorzystujący rowy irygacyjne. Następnie do akcji przystąpiły ciężkie pojazdy oczyszczania dróg oraz specjalne pojazdy torujące przejścia przy użyciu ładunków wybuchowych. Centralny rejon operacji został zajęty przez piechotę morską, która spotkała ograniczony opór ze strony talibów. Na północ od żołnierzy amerykańskich żołnierze brytyjscy z użyciem pojazdów Mastiff przesuwali się w rejon kontrolowany przez talibów, tj. Babaji, znany jako „The Pear”[39].

Najważniejszym zadaniem żołnierzy w pierwszym etapie operacji było zabezpieczenie kluczowych budynków i bazarów, a także przejęcie kontroli nad głównym kanałem biegnącym



do Nad Ali. Wspólnie z żołnierzami ANA utworzyli oni sieć punktów kontrolnych, prowadzili patrole oraz organizowali *shury* w celu informowania lokalnej ludności o celach operacji.

Podobnie dla Amerykanów w Marjah, tak samo jak w przypadku Anglików w Nad Ali, było przygotowanie bezpiecznych przejść nad kanałami umożliwiającymi swobodę działania. Do końca pierwszego dnia siły amerykańskie i afgańskie zajęły kluczowe obiekty rządowe znajdujące się w centrum Marjah, w tym dwa bazy. Jednostką przewodzącą był składający się z 1500 osób 1. batalion 6. Brygady, stacjonujący na co dzień w Camp Lejeune w Północnej Karolinie. Batalion zajął bazar Koru Chareh, przygotowując naprędce bazę wypadową do kolejnych działań. Następnie rozpoczął oczyszczanie terenu w kierunku bazaru Loy Chareh, który był bardzo zniszczony podczas ostatniej operacji ISAF z maja 2009 r. Talibowie, z uwagi na szybkość i przewagę sił sojuszników, wycofali się w głąb miasta, stosując typowe działania asymetryczne, jak: IED, miny, zasadzki czy ostrzał snajperski[40]. W celu neutralizacji snajperów w rejon operacji zostało zrzuconych 12 sekcji elitarniej piechoty morskiej[41].



W pierwszym etapie operacji tylko w Marjah wzięło udział 4500 żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej, 1500 żołnierzy ANA i 300 żołnierzy amerykańskich wojsk lądowych.



Żołnierze byli zmuszeni zdobywać miasto otoczone przez sieć przeszkód, kanałów oraz min ustawionych na polach i drogach. W celu ograniczenia strat śmigłowce Cobra ostrzelały tunele, bunkry i pozycje obronne. Według gen. Shera Mohammada Zazaia, dowódcy sił afgańskich biorących udział w operacji, w trakcie pierwszej doby zginęło 20 talibów. Zatrzymano także 11 innych, przy których odnaleziono broń strzelecką, karabiny maszynowe oraz granaty. W pierwszym etapie operacji wzięło udział 60 śmigłowców[42].

Do 15 lutego pierwsza faza działań związana z przerzutem i zajęciem kluczowych punktów w terenie została zakończona. Sojusznicy przystąpili do fazy oczyszczania i zabezpieczania kolejnych rejonów. Na tym etapie działania mogły trwać od kilku tygodni do kilku miesięcy. Szacowano, że w całym rejonie operacji „Moshtarak” w pierwszych dniach zostało zlikwidowanych od 100 do 400 talibów, dodatkowo na podstawie informacji wywiadowczych stwierdzono, że część z nich uciekła poprzez Sangin do Pakistanu. Z opinii żołnierzy posiadających doświadczenia z wcześniejszych walk w Helmand wynikało, że opór talibów był bardzo duży. Stosowali mieszaną taktykę, łącząc zasadzki z ogniem zaporowym oraz ostrzałem snajperskim. Największą bolączką walczących żołnierzy była konieczność stosowania się do nowych zasad użycia broni (ROE). Będąc zmuszonymi efektywnie niszczyć talibów oraz jednocześnie troszczyć się o cywilów, narażali się oni na dużo większe ryzyko niż przy zastosowaniu typowej taktyki. Nowe ograniczenia wynikające z ROE były natomiast doskonale wykorzystywane przez talibów[43].

Od początku operacji używali oni cywilów jak żywych tarczy, prowadząc ogień zza ich pleców. Ewentualne straty wśród ludności cywilnej miały wywołać sprzeciw ludności cywilnej i zniweczyć plany wprowadzenia kolejnych dwóch faz operacji. Talibowie prowadzili intensywny ogień ze swoich ukryć w piwnicach budynków, specjalnie przygotowanych schronów czy meczetów. W wielu miejscach bronili się, używając ciężkiej broni. W związku z tym siły ANA/ISAF miały duże trudności z zajmowaniem kolejnych rejonów[44].

15 lutego 2010 r. rejon operacji odwiedził gubernator prowincji Helmand Mohammeda Gulaba Mangala, który wspólnie z gen. McChrystalem wziął udział w zorganizowanej konferencji prasowej[45].

Niestety pomimo wielu starań nie udało się uniknąć ofiar pośród ludności cywilnej. We wtorek 16 lutego 2010 r. doszło do pierwszego nieszczęśliwego wypadku. W wyniku omyłkowego ataku raketowego śmierć poniosło 12 cywilów, w tym 6 dzieci. Według oficjalnej wersji ISAF



siły koalicji zbombardowały budynek, w którym znajdowali się partyzanci, nie wiedząc o znajdujących się tam cywilach[46]. Pozostałe ofiary cywilne wynikały głównie z niezastosowania się do wezwań żołnierzy, aby się nie zbliżać. Zostali oni wzięci za zamachowców-samobójców.

Przez cały okres walk największy opór stawiali zagraniczni, ideologicznie zmotywowani, bojownicy głównie z Pakistanu oraz państw arabskich[47]. Szacunkowo w rejonie Marjah walczyło ich około 100–300[48]. 16 lutego 2010 r. żołnierze koalicji wspólnie z ANA zlokalizowali magazyn sprzętu talibów w dystrykcie Nad Ali. W środku znaleziono m.in. heroinę, podrobione mundury ANA, ANP oraz amerykańskie. Przejęto także elementy do konstrukcji IED, w tym telefony komórkowe, baterie itp.[49] Do 18 lutego siły koalicyjne opanowały dwie trzecie Marjah, włączając Chah-e Anjir oraz część Bolan na wschód od Nad Ali. Bardzo ważnym zadaniem sił koalicyjnych było zbudowanie mostów nad kanałami Nahr-e Burgha i Shamalan, które miały zapewnić swobodę ruchu, także dla ludności lokalnej[50].

Pomimo zajęcia kilku kluczowych punktów pozwalających na kontrolowanie ruchu talibów w dalszym ciągu nie było mowy o opanowaniu sytuacji. Największym problemem były rozstawione wszędzie IED oraz ogień snajperów. Chcąc wykorzystać tę sytuację propagandowo, Tariq Ghazniwal, talibski samozwańczy rzecznik prasowy, wysłał otwarte zaproszenie do dziennikarzy[51], aby przyjechali do Marjah i na własne oczy przekonali się, jaka jest sytuacja. Stwierdził, że wojska koalicji dokonały desantu w kilku miejscach, jednak żołnierze zostali przyciśnięci do ziemi ogniem talibów. Przebywający w tym samym czasie w Marjah gubernator prowincji stwierdził w obecności dziennikarzy, że operacja idzie zgodnie z planem. Wolniejsze od planowanego tempo operacji tłumaczył dużą liczbą IED oraz obawami przed stratami wśród ludności cywilnej[52].

Zorganizowano także pierwszą dużą *shurę*. W trakcie spotkania przedstawiciele starszyzny poinformowali, że najważniejsze dla nich jest bezpieczeństwo, którego brakowało im przez ostatnie 30 lat. Kolejnym niecierpiącym zwłoki problemem do rozwiązania było zapewnienie swobody podróżowania pomiędzy Marjah i Nad Ali. Do tej pory talibowie ustanawiali na drogach wiele punktów kontrolnych, utrudniając wymianę towarów i usług. W dłuższej perspektywie ważna dla ludności była poprawa poziomu edukacji oraz usług medycznych. Dodatkowo wymienili oni chęć posiadania lekarza kobiety, poprawy edukacji rolniczej oraz lepszych perspektyw na znalezienie dobrej pracy[53].



20 lutego 2010 r. sojusznicy zajęli zespół budynków, który był prawdopodobnie wykorzystywany przez talibów jako centrum dowodzenia. W trakcie przeszukania obiektu znaleziono wiele zdjęć talibów pozujących z bronią, dowody tożsamości oraz dyplomy ukończenia szkolenia w Baluchistanie w Pakistanie[54]. W tym samym dniu, w trakcie wywiadu z dziennikarzami z kilku krajów, gen. Stanley McChrystal dokonał pierwszego podsumowania operacji. Na pytanie, czy obecny model prowadzenia operacji będzie obowiązującym w przyszłości, generał odpowiedział, „że jest to ogólny model, który musi uwzględniać specyfikę danej prowincji”. Według rozmówcy wielu zarzucało samej operacji, że wiedza na jej temat oraz zamierzenia sił koalicyjnych były znane na długo przed rozpoczęciem operacji. Jednak według nowego modelu, ludzie są w centrum zainteresowania, a wyznacznikiem sukcesu operacji nie jest liczba zabitych talibów, a zdobycie poparcia lokalnej ludności do wspólnych projektów. Według generała, pomimo szczegółowego przygotowania talibów do obrony przed siłami koalicyjnymi okres fazy wojskowej będzie stosunkowo szybki, natomiast kolejne etapy potrwają o wiele dłużej i będą bardzo trudne do zrealizowania. Niewątpliwie talibowie będą dążyli do odzyskania kontroli nad utraconym terenem. Także czas fazy wojskowej będzie dłuższy, niż wielu szacuje. Każde niepotrzebne przyspieszenie spowoduje niepotrzebne straty i zniszczenia wśród ludności cywilnej oraz jej majątku. W przypadku nieuzasadnionych ogromnych strat na wstępie zaprzepaszczona byłaby szansa na pozytywne przeprowadzenie kolejnych dwóch faz[55].

Interesujący był okres przygotowawczy, wielu Afgańczyków z rejonu operacji deklarowało swoje wsparcie dla poczynań ISAF pod kilkoma warunkami. Najważniejsze było unikanie cywilnych ofiar oraz zapewnienie stałej obecności sił afgańskich na zajętych terenach. Według cywilnego ambasadora NATO w Afganistanie Marka Sedwilla kluczowe było także zapewnienie sprawnych, nieskorumpowanych rządów. Pewnym *novum* w przypadku planowania operacji było włączenie do jej władz szczebla prowincji. Pozwoliło to m.in. na przygotowanie odpowiedniej grupy wykształconych, energicznych i uczciwych urzędników oraz specjalistów mających przystąpić do działania natychmiast po zakończeniu fazy wojskowej[56].

25 lutego 2010 r. po raz pierwszy od wielu tygodni na ratuszu w Marjah zawisła flaga Afganistanu. Według świadków ceremonii przyglądało się około 200 osób. Szacowano, że około 80% rejonu było w tym czasie pod kontrolą wojsk rządowych. Dla dowódcy Amerykańskiej Piechoty Morskiej w południowym Afganistanie gen. Larry’ego Nicholsona



wywieszenie flagi to był historyczny moment. Od tej chwili można było mówić o początku władzy rządowej nad tym terenem. Sytuacja jednak nie do końca była taka klarowna, jak zapewniał generał, ponieważ według „Al Jazeera” kilka godzin przed tą uroczystością IED zostało odnalezione na głównym placu[57].

Dla żołnierzy biorących bezpośrednio udział w operacji największym zagrożeniem były ustawiane na masową skalę ładunki IED. Z uwagi na obszar objęty działaniami, tj. 200 km², znacznie spowalniały one ich tempo. Duża część była wykrywana przez samych żołnierzy, część IED była wskazywana przez miejscową ludność, niestety lokalizacja znacznej ich liczby była nieznana. Powodowały one duże starty zarówno wśród żołnierzy, jak i ludności cywilnej[58].

Dla neutralizacji zagrożenia związanego z IED użyto nowych systemów uzbrojenia, w tym, pierwszy raz w Afganistanie, systemu o nazwie Trojan. System ten jest w stanie oczyścić odcinek długości 230 m i szerokości 7 m, pozwala także na bezpieczne przemieszczanie się pojazdów mechanicznych. Za oczyszczanie dystryktu i miasta Nad Ali odpowiedzialni byli żołnierze brytyjscy, natomiast za Marjah – żołnierze amerykańskiej piechoty morskiej[59].

Talibowie szybko przystosowali się do nowej taktyki wojsk koalicyjnych w zakresie wykrywania i usuwania IED. W tym celu zaczęli ustawiać miny-pułapki w rowach melioracyjnych, które w trakcie zasadzek na wojska atakujące stanowiły naturalne ukrycie dla żołnierzy. Innym sposobem było zakładanie IED w ścianach budynków, na drzewach oraz w przejściach w murach okalających zabudowania. Miało to pozwolić na uniknięcie wykrycia ładunków wybuchowych przez żołnierzy, którzy powszechnie stosowali różnego rodzaju wykrywacze min, przeszukując głównie podłoże. Na terenie Marjah i Nad Ali stwierdzono tyle min-pułapek, że żołnierze przestali je niszczyć lub rozbijać, natomiast dla ochrony własnej oznaczali je na biało i omijali. Różnorodność stosowanych ładunków była ogromna, od oryginalnych min z okresu wojny rosyjsko-afgańskiej, po konstrukcje własne zrobione z naczyń kuchennych, plastikowych pojemników i nawozu sztucznego. W celu zainicjowania wybuchu stosowano różne rozwiązania, których najważniejszą cechą było niewykrycie przez żołnierzy. Powszechne było stosowanie zapalników naciskowych, które były trudne do wykrycia, natomiast bardzo skuteczne z uwagi na bezpośrednią obecność żołnierzy w pobliżu ładunku. Jeden z żołnierzy afgańskich, sierżant Abdul Hamid z afgańskiego oddziału szybkiego reagowania, stwierdził, że jego batalion wykrył ponad 80 IED. Żołnierze brytyjscy



z kolei w pierwszym tygodniu działań zlokalizowali fabrykę IED, w której odnaleziono elementy do produkcji 200 IED[60].

Do 18 marca w rejonie Nad Ali żołnierze brytyjskiego Royal Welsh wykryli lub przejęli 260 IED, 38 detonatorów oraz 57 sztuk broni i amunicji, w tym miny przeciwczołgowe, rakiety do granatników przeciwpancernych RPG, karabiny AK47 oraz granaty. Wykryto także 8 kg domowej produkcji materiału wybuchowego oraz worek po nawozie, w którym było 165 elementów do produkcji IED[61]. W Marjah żołnierze amerykańscy i afgańscy, w pierwszym tygodniu, wykryli i unieszkodliwili 68 IED. Niestety ponad 25 IED eksplodowało, wyrządzając straty wśród żołnierzy i ludności cywilnej[62].

Bilans strat pierwszego tygodnia walk po obu stronach był wysoki. Zostało zabitych 12 żołnierzy ISAF, a 80 rannych, ANA – 2 zabitych i 8 rannych. Po stronie talibów było około 100 zabitych[63]. Nie udało się także uniknąć strat po stronie cywilów, po 12 dniach operacji według Afgańskiej Niezależnej Komisji Praw Człowieka – The Afghanistan Independent Human Rights Commission – odnotowano 28 ofiar śmiertelnych wśród ludności cywilnej, w tym 13 dzieci. Ponad 70 cywilów zostało rannych, z czego 30 dzieci. Według ISAF śmierć poniosło 16 cywilów. Większość ofiar cywilnych zginęła od ognia żołnierzy ISAF, co było wynikiem stosowanej taktyki talibów, tj. wykorzystywania ludności cywilnej jako żywych tarcz, wystawianych w oknach lub na dachach budynków[64]. W swoim oficjalnym oświadczeniu rzecznik Ministerstwa Obrony Afganistanu podał inne dane, komunikując, że dotychczas w walkach śmierć poniosło 17 cywilów i 100 talibów, a 50 aresztowano[65].

Komisja Praw Człowieka stwierdziła także, że przed operacją rejon opuściło 3461 rodzin, tj. około 20 000 ludzi, z czego po pierwszym tygodniu powróciło do swoich domów 40 rodzin, otwartych zostało także kilka sklepów[66]. Według biura koordynującego pomoc humanitarną ONZ (UN's Office for the Coordination of Humanitarian Affairs – UNOCHA) do 2 marca w rejon operacji powróciło tylko 645 rodzin, czyli około 4500 osób[67].

Pomimo strat po stronie talibów po kilkunastu dniach operacji opór przez nich stawiany był nadal bardzo duży. Przeprowadzili udany zamach samobójczy w stolicy Helmand Laskar Gah, w wyniku którego zginęło 8 cywilów, a 16 zostało rannych. Pomimo tego zamachu i szeregu innych akcji szef dystryktu Habibullah zorganizował *shurę* w Nad Ali. W spotkaniu wzięło udział 450 przedstawicieli społeczności lokalnej. Dodatkowo pojawiły się pierwsze oznaki poprawy bezpieczeństwa, ponownie po 18 miesiącach został otwarty targ na północy Nad Ali.



Swoje produkty mogło sprzedawać 200 sprzedawców. Połączony patrol ANA i ISAF zlokalizował kolejną skrytkę z bronią talibów. Znajdowały się w niej m.in. trzy pociski raketowe 107 mm, pięć granatów RPG, dwie miny przeciwpiechotne, artyleryjskie ładunki miotające oraz granaty[68].



Natychmiast po wyparciu talibów z danego rejonu operacji do akcji wkraczali nauczyciele, cywilni urzędnicy oraz zagraniczni inżynierowie, których celem było poprzez realizowane projekty, zdobycie i utrzymanie zaufania do nowych władz. Zaplanowano m.in. rozdanie tysiącom rolników nasiona zbóż oraz warzyw, które miały zastąpić uprawy narkotyków. Wprowadzenie nowych projektów zostało oficjalnie ogłoszone przez Gubernatora Helmandu Gulaba Mangala jako jednoczesne zakończenie militarnej części operacji w Nad Ali i rozpoczęcie jej cywilnej fazy[69].

1 marca 2010 r. wizytę w siedzibie Marjah Dystrykt Center złożyli: cywilny przedstawiciel NATO w Afganistanie Mark Sedwell, wiceprezydent Afganistanu Karim Khalili, gubernator prowincji Helmand Gulab Mangal oraz gen. Stanley A. McChrystal, dowódca ISAF[70]. 7 marca w rejon operacji przybył prezydent Afganistanu Hamid Karzaj, który był witany przez



przedstawicieli sił bezpieczeństwa Afganistanu, władze prowincji i dystryktu oraz mieszkańców Marjah. Był to pierwszy przypadek wizyty w rejonie zajmowanym do niedawna, przez talibów, prezydenta kraju. W trakcie prowadzonej przez Hamida Karzaja *shury* obiecał on mieszkańcom poprawę warunków życia oraz bezpieczeństwa. Uczestnicy *shury* poinformowali prezydenta o swoich oczekiwaniach i obawach dotyczących poprawy bezpieczeństwa, korupcji, budowy szkół i szpitali. Karzaj obiecał uczestnikom spotkania utworzenie w Marjah dystryktu na specjalnych prawach. W trakcie spotkania skonsultowano kandydaturę na stanowisko szefa dystryktu Marjah Hadji Abdula Zahira[71].

10 marca 2010 r. wizytę w dowództwie NATO w Shape w Brukseli złożył cywilny przedstawiciel NATO w Afganistanie, Ambasador Mark Sedwill. W trakcie swojej wizyty poinformował on o postępach operacji „Moshtarak”. Ambasador podkreślił, że operacja jest przykładem nowego podejścia w działaniach w Afganistanie, tzn. kompleksowego, wszechstronnego wojskowo-cywilnego podejścia (*comprehensive military and civilian approach*). Podkreślił, że operacja ma na celu nie tylko zaprowadzenie bezpieczeństwa w zajętych dystryktach, ale przede wszystkim rozwój rejonu poprzez lepsze zarządzanie i rozwój edukacji[72].

Do 31 marca 2010 r. sytuacja w rejonie operacji uległa znacznej poprawie. Gen. Messenger stwierdził, że w rejonie jednego z działających zespołów bojowych liczba incydentów z udziałem talibów spadła o 80% w trakcie ostatnich 6 tygodni. Zauważalna była także poprawa stosunku ludności lokalnej do sił ISAF. Dzięki uruchomionej gorącej linii uzyskiwano od 50 do 80 informacji tygodniowo. Zmianę nastawienia było widać także ze strony kobiet, które coraz częściej dzwoniły do lokalnego radia z prośbą o ulubioną piosenkę itp. Kobiety pojawiały się także w trakcie organizowanych *shur* czy innych spotkań. Z sukcesem wprowadzane były programy pomocowe związane z rozwojem rolnictwa i zmianą profilu upraw z opium na inne. Do końca marca w rejonie Nad Ali zostało zarejestrowanych około 14 500 osób zainteresowanych otrzymaniem nasion zbóż. Poprawiła się także sytuacja bezpieczeństwa w całym rejonie, co przekładało się na większą skłonność do odbywania podróży[73].

Pomimo wielu starań oraz realizowanych projektów czy składanych obietnic ludność cywilna była bardzo nieufna. Mieszkańcy Marjah podkreślali w rozmowach z żołnierzami, że Marjah nigdy nie była bezpiecznym miejscem. Po panujących wcześniej talibach przyszli żołnierze rządu z Kabulu i obcokrajowcy z ISAF. Niektórzy wyrażali opinię, że nie wiadomo, kto jest bardziej okrutny. Przed wycofaniem swoich ludzi z Marjah talibowie ostrzegli ludność, że



wkrótce powrócą, i przestrzegali przed współpracą z sojusznikami. Namawiali także do wysyłania swoich synów i braci do talibów do wspólnej walki przeciwko „obcym”. Przedstawiciel Czerwonego Krzyża w Helmand Ahmadullah Ahmadi poinformował, że w maju kolejne 117 rodzin opuściło rejon walk, i ostrzegł, że pomimo prowadzonych działań sytuacja pogarsza się[74].

Sytuacja niektórych przesiedleńców nie była tak jednoznaczna, jak by to się mogło wydawać. Niektórzy uciekinierzy tłumaczyli swoją decyzję o ucieczce tym, że ich domy były przeszukiwane przez wojska amerykańskie. Obawiali się wysłania do Guantanamo w podejrzeniu o współpracę z talibami. Szef dystryktu Marjah Hadji Abdul Zaher zaprzeczył istnieniu takiego problemu. W trakcie jednej z konferencji poinformował dziennikarzy, że przyczyna problemu leży gdzie indziej. Część ludności miała wygodne życie oraz zyski za rządów talibów, natomiast w chwili obecnej ich sytuacja się pogorszyła. Płk Ghulam Sakhi, szef departamentu służby publicznej w Marjah, stwierdził, że sytuacja jest zadowolająca. Poinformował także o posiadaniu listy 16 rodzin, które uprawiały narkotyki pod rządami talibów, a po wejściu sił rządowych opuściły prowincję. Nie zmienia to faktu, że talibowie cały czas dopasowywali swoją taktykę do warunków, które panowały w Marjah. W dalszym ciągu ustawiają miny-pułapki, dokonują ataków na siły koalicyjne i wywierają presję na osoby chcące współpracować z siłami koalicji. Do 23 maja 2010 r. talibowie dokonali zamachów na 13 przedstawicieli starszyny lokalnej[75].

Podsumowanie

Operacja „Moshtarak” w różnych mediach była różnie postrzegana, od początkowego niezrozumienia celów i zasad jej prowadzenia, poprzez jej krytykę, aż do późniejszego rozgłosu i zainteresowania. Była to pierwsza wielka operacja przeprowadzona przez siły ISAF po zdobyciu prezydenckiego fotela przez Baracka Obamę. Operacja jest różnie postrzegana w Afganistanie, wynika to oczywiście z różnych zapatrywań na sposób jej prowadzenia i skutki ewentualnego sukcesu. Opozycja afgańska nie jest zainteresowana jej sukcesem z uwagi na fakt, że ewentualny sukces da rządowi z Kabulu ponownie legitymację do sprawowania władzy, którą utracił po oszustwach w trakcie wyborów prezydenckich w 2009 r. Media opozycyjne podważają same strategiczne znaczenia operacji, a także nagłaśniają cywilne ofiary w trakcie jej trwania. Paradoksalnie sama nazwa „Moshtarak”, czyli „razem”, mająca być symbolem nowego podejścia i sukcesu działań sił afgańskich, to fakt, którego trudno szukać w mediach lokalnych. Jedna z opozycyjnych lokalnych gazet „Daily Mandagar” postawiła



pytanie, czy Marjah i Nade Ali są rzeczywiście tak strategicznie ważnymi dystryktami. Padło stwierdzenie, że ludność lokalna była zdumiona faktem, iż do wyrzucenia talibów trzeba było użyć aż 15 tys. żołnierzy. Z kolei prorządowa gazeta „Anis” odpowiedziała, że nawet jeżeli rzeczywiście oba dystrykty nie są aż tak strategicznie istotne, to operacja dała szansę siłom afgańskim sprawdzenia swoich możliwości w walce z talibami. Dodatkowo rezultaty operacji będą stanowiły o przyszłości całej wojny. Żadnych wątpliwości co do strategicznego znaczenia operacji nie miał natomiast Mullah Abdul Rezaq Akhund, talibski dowódca odpowiedzialny za Marjah. Według niego istnieją cztery powody, dla których Helmand jest strategicznie ważny dla sił ISAF, tj.:

- siły USA i UK chcą ustanowić centrum wywiadowcze wzdłuż granicy z Iranem w celu zbierania danych wywiadowczych o Iranie;
- z uwagi na swoją bliskość z Gwadar, pakistański port istotny dla Chin, Helmand pozwala kontrolować swojego głównego rywala w rejonie;
- USA i UK są zainteresowane kontrolą handlu narkotykami i zyskami z niego płynącymi poprzez kontrolę laboratoriów heroiny znajdujących się w Helmandzie;
- ze względu na pokłady uranu znajdujące się w tych dwóch dystryktach.

Według teorii dowódcy talibów koalicja wybrała rejon ten na operacje z uwagi na powyższe cztery czynniki[76].

Zdaniem jednego z doradców do spraw stabilizacji Afganistanu, pracującego w północnym Helmandzie, pozytywne efekty operacji są widoczne gołym okiem. W wyniku wypchnięcia talibów z kluczowych dla nich terenów lokalna ludność bardzo szybko nabrała odwagi i zaczęła głośno mówić o swoich bolączkach. W trakcie jednej z pierwszych *shur* w Bazie Habib, w której uczestniczyli m.in. gubernator dystryktu Mullah Salam, szef policji lokalnej oraz dowódcy ANA, lokalna ludność wyraziła swoje uwagi dotyczące kwestii aktów własności ziemi oraz jej nielegalnego obrotu, co w okresie rządów talibów byłoby nie do pomyślenia. Inny doradca, Johann Jones, zwrócił uwagę na inny pozytywny przykład: praktycznie natychmiast po zajęciu terenu przez siły koalicyjne lokalni rolnicy przystąpili do prac polowych, których nie byli w stanie wykonać przed operacją. Stwierdzono także bardzo szybki i dynamiczny rozwój handlu. Na jednym z nowo otwartych bazarów Loy Chareh stwierdzono 30 stoisk, przy ani jednym przed operacją. Poza tym po 11 dniach operacji ponownie otwarto



bazary Karo Chareh i Balakino na południowym zachodzie. Inny rynek Chah-e-Anjir został ponownie uruchomiony po raz pierwszy od 18 miesięcy. Pojawiły się na nim takie produkty, jak: żywe zwierzęta, motory, elektronika, przyprawy, ubrania, warzywa czy mąka. Uruchomiono także klinikę w Nad Ali, w której darmową pomoc medyczną otrzymały głównie kobiety i dzieci. Jak podkreślają niektórzy doradcy cywilni, najważniejszym celem operacji jest stabilizacja rejonu. Codzienna ocena sytuacji pozwala wprowadzać niezbędne zmiany szybciej, niż zajęłoby napisanie koncepcji ich wprowadzenia. Kluczem do sukcesu jest dobra współpraca wszystkich aktorów operacji „Moshtarak”: od cywilnych afgańskich specjalistów po specjalistów zachodnich oraz żołnierzy ANA i ISAF[77].

Sytuacja w samym Marjah niestety w dalszym ciągu daleka jest od normalności. W trakcie jednego z wywiadów na kanale telewizyjnym „Tolo” nowy szef dystryktu Marjah powiedział, że rząd centralny nie zrobił nic dla poprawy sytuacji w dystrykcie Marjah. Według niego nie powstała tam ani jedna szkoła, natomiast pensje cały czas pobiera 80 nauczycieli. Według niektórych mediów władze oficjalne funkcjonują tylko w dzień, natomiast w nocy pełnię władzy obejmują talibowie. Ludność lokalna w dalszym ciągu unika współpracy w siłami koalicyjnymi, obawiając się zemsty ze strony talibów[78].

Przyjęta taktyka zapewnienia bezpieczeństwa lokalnej ludności oraz rozwój gospodarczy zajętych terenów, głównie w oparciu o siły i urzędników agańskich. Polityka ta na pewno spotka się z oporem talibów. Krótco po rozpoczęciu operacji dowódcy talibów wycofali większość swoich sił w rejon, z których są w stanie obserwować siły sojusznice oraz nowe władze afgańskie. Dzięki temu mają oni czas na analizę przeciwnika i przygotowanie odpowiedniej taktyki, wykorzystując słabości sił sojusznicych. Dla talibów najważniejsze pozostaje pytanie, jak mocno są zdeterminowani dowódcy amerykańscy i brytyjscy, aby pozostać w rejonie. Niektóre raporty podają, że część sił talibów jest przetrucana w rejon prowincji Uruzgan. Pozostaje pytanie, czy nowa taktyka nie spowoduje tylko przesuwania problemu zamiast jego rozwiązania. Siły ISAF nie są na tyle liczne, aby zapewnić taką przewagę operacyjną, jaka jest w Nad Ali i Marjah, w całym Afganistanie. Natomiast siły afgańskie nie są jeszcze przygotowane do samodzielnych operacji, o czym świadczy porażka w operacji niedaleko Kabulu[79]. Lokalni liderzy oraz zwykli Afgańczycy niewątpliwie będą obserwować, w jakim stopniu zmieniły się jakość i uczciwość nowych sił i władz afgańskich, a także na ile obietnice prezydenta Karzaja dotyczące walki z korupcją będą miały pokrycie w faktach. W tym przypadku najważniejszy jest czas, bo o ile Afgańczycy są cierpliwi



i przyzwyczajeni do czekania, to w przypadku sojuszników jest to towar bardzo deficytowy. Państwa takie jak Kanada i Dania już określiły czas swojego wycofania, a Anglicy się do tego przymierzają[80].

O tym, jak trudna była sytuacja w rejonie operacji wiele tygodni od jej rozpoczęcia, niech świadczy fakt zestrzelenia w dniu 21 czerwca 2010 r. jednego z dwóch amerykańskich samolotów V22 Osprey, które zostały ostrzelane w trakcie startu. Samoloty przewoziły delegację składającą się z specjalnego wysłannika USA Richarda Holbrooka i ambasadora USA w Afganistanie Karla Eikenberry'ego. Mniej więcej w tym samym czasie wysadziło się w rejonie centrum dystryktu Marjah trzech zamachowców samobójców. Był to drugi w ciągu tygodnia przypadek ostrzelenia z broni strzeleckiej samolotów w rejonie dystryktu Marjah. Wcześniej, tj. 18 czerwca, taki sam samolot został ostrzelany w trakcie startu z bazy ISAF w Marjah, z granatników i broni strzeleckiej. W dystrykcie praktycznie kilka razy w tygodniu dochodziło do potyczek z talibami oraz zamachów z użyciem IED. Trwające ataki podważają zaufanie do sił ISAF i ANA oraz nowej strategii[81].

W trakcie fazy oczyszczenia talibowie zostali pozbawieni swojej ważnej bazy wypadowej i dobrego źródła dochodu. W fazie „utrzymaj i buduj” szefem dystryktu Marjah został wyznaczony Hadji Abdul Zahir, przed którym postawiono trudne zadanie. Nowy szef dystryktu odrzucać musiał także oskarżenia o pobyt, przez 4 lata, w niemieckim więzieniu. Służbę w dystrykcie cały czas pełnią dwa bataliony US Marines oraz 600 funkcjonariuszy ANCOPI i ANA, mówiących głównie w języku dari. Niestety mieszkańcy mają lepsze doświadczenia z okresu rządów talibów niż rządu w Kabulu. Dodatkowo sytuację utrudnia fakt, że wielu mieszkańców obawia się utraty ziemi uzyskanej w trakcie rządów talibów. Ziemia ta, opuszczona przez uciekających w trakcie wojny mieszkańców, została podzielona pośród mieszkańców, którzy jej wcześniej nie posiadali. Jej nowi właściciele obawiają się, że gdy sytuacja bezpieczeństwa ulegnie poprawie, poprzedni właściciele powrócą i odbiorą swój majątek. Kolejnym problemem jest obawa mieszkańców przed utratą zysków z handlu opium. Część zgodziła się przyjąć 300 USD za każdy jirib zniszczonej uprawy (tylko dlatego część, że uprawy były zakażone pasożytem czy chorobą). Dodatkowo mieszkańcy wyrażają niezadowolenie ze zniszczenia przez Marines części mostów, które to zostały zniszczone dla ograniczenia swobody ruchu talibów przenikających do Marjah. Część mieszkańców otwarcie przyznaje się, że byli i są talibami oraz że byli częścią administracji talibów. Ludzie ci prowadzą rozpoznanie nowych władz na zlecenie talibów, uzyskują także informacje o osobach



wspierających nowe władze. Ludność lokalna, w obawie, że zostanie uznana za szpiegów i po powrocie talibów straci życie, boi się nawet rozmawiać z żołnierzami ISAF. Sytuacja ta skutkuje tym, że pomimo posiadania środków finansowych na zatrudnienie 10 000 ludzi po kilku miesiącach udało się podpisać kontrakty z 1000 robotników, którzy często porzucają pracę w wyniku groźb talibów. W dalszym ciągu talibowie podkładają IED. Wcześniej ładunki nie zabijały cywilów, którzy byli informowani o ich lokalizacji. Jednak duża ich liczba w chwili obecnej oraz ograniczone możliwości komunikacji z lokalną ludnością powodują, że ludność traci kontrolę nad ich lokalizacją, przez co staje się ich ofiarami. Cokolwiek ISAF zrobi, musi to robić powoli. Lokalna ludność musi się upewnić, że ich obecność jest stała. Część ludności zaczyna także zwracać się przeciwko talibom, będąc zmęczonymi ich ciągłymi groźbami. Część powiązana z talibami i czerpiąca zyski z ich władzy jest za wycofaniem sił ISAF i ANA[82].

Bardzo ważny jest także system dystrybucji pomocy dla ludności Afganistanu. Jeżeli co najmniej 80% pomocy nie przejdzie przez ręce afgańskie, w świadomości ludności pozostanie wrażenie, że pomoc pochodzi od organizacji zagranicznych. Realizowanie projektów pomocowych przez organizacje zagraniczne wcale nie buduje wśród ludności świadomości skutecznych rządów w Kabulu. Sytuacja ta została zauważona przez wielu obserwatorów sceny afgańskiej, dlatego też w trakcie ostatniej konferencji na temat Afganistanu, która odbyła się w Londynie, podjęto decyzję, że przynajmniej od 20 do 50% pomocy strukturalnej powinna przechodzić przez ręce organizacji rządowych Afganistanu[83].

W przypadku takiego miasta jak Marjah i dystryktu Nad Ali całkowita kontrola nad nimi i zapewnienie bezpieczeństwa to proces długotrwały, który zajmie około jednego roku. Część talibów ukryje broń i będzie oczekiwać na rozwój sytuacji, w przypadku prowadzenia przez nich działań skierowanych przeciwko ISAF lub siłom rządowym, narażają się oni na utratę swojego majątku. Także ludność lokalna będzie potrzebować wielu miesięcy, zanim upewni się, że obecna sytuacja nie jest przejściowa. Ludność ta musi także widzieć bezpośredni interes w zachowaniu takiego stanu rzeczy, utrzymaniu swobody transportu pomiędzy bazarami czy też rezygnacji z uprawy narkotyków[84].

Operacja „Moshtarak” miała być, według gen Nicka Parkera – brytyjskiego zastępcy dowódcy ISAF, pierwszym z trzech etapów planu poprawy bezpieczeństwa w Afganistanie. Po wyrzuceniu partyzantów z południa[85] wojska brytyjskie mają za zadanie wzmocnienie Afgańskich Sił Bezpieczeństwa. Trzecim, ostatnim etapem operacji ma być próba włączenia



części umiarkowanych partyzantów oraz ich sympatyków do afgańskich sił w ramach afgańskiej polityki reintegracji[86].

Poważnym błędem było podawanie czasu rozpoczęcia wycofywania sił amerykańskich na 2011 rok. Dla talibów okres jednego czy dwóch lat w oczekiwaniu na wycofanie się wojsk ISAF nie jest żadnym problemem. Ważniejsi gracze, jak Gulbuddin Hekmatyar, Sirajuddin Haqqani oraz Mullah Omar, doskonale wiedzą, że sojusznicy nie są w stanie prowadzić tej wojny bez określonego końca i będą musieli opuścić Afganistan, choćby ze względu na opinię publiczną w ich krajach. Po wycofaniu sił ISAF rząd Afganistanu będzie miał ogromne trudności z utrzymaniem władzy i może powtórzyć się sytuacja podobna do tej, która nastąpiła po wycofaniu się wojsk radzieckich. Operacja „Moshtarak” może, więc być bronią przeciwko uciekającemu czasowi, która pozwoli zachować prezydentowi B. Obamie honor po wycofaniu wojsk amerykańskich.

Oczywistym jest, że Afganistan nigdy nie stanie się odbiciem demokracji zachodnich i musi rozwinąć swój własny model władzy. Krytycy zaangażowania sił NATO w Afganistanie muszą jednakże zrozumieć, iż w epoce globalizacji nie jest możliwe szybkie wycofanie się z Afganistanu i pozostawienie ludności w rękach lokalnych włodarzy i radykałów religijnych. Porzucenie Afganistanu na obecnym etapie wymusi niewątpliwie w przyszłości ponowne zaangażowanie, które z kolei spowoduje większe ofiary i pociągnie za sobą ogromne koszty. Operacja „Moshtarak” może stać się ważnym krokiem w kierunku przyszłego wycofania się z Afganistanu bez poczucia klęski z nierozwiązanego problemu.

BIBLIOGRAFIA:

[1] Barack Obama, w trakcie wystąpienia, wymienił Pakistan jako kraj, gdzie talibowie otrzymują największe wsparcie i schronienie. W związku z tym podkreślił znaczenie współpracy USA z Pakistanem w walce z talibami, jako warunku koniecznego dla powodzenia nowej strategii w Afganistanie. M. Schrecker, *US Strategy in Afghanistan, flawed assumptions will lead to ultimate failure*, JFQ 4 quarter 2010, issue 59, s. 75–82.

[2] *Afghan sitrep*, „Jane’s Defence Weekly” 30 June 2010 r., issue 26.

[3] W Afganistanie, poza talibami, występują inne ugrupowania opozycyjne związane m.in. z Gulbuddinem Hekmaktiarem czy Haqqanim, a także ogromna liczba niezwiązanych z nimi grup o podłożu kryminalnym. Z uwagi jednak na temat artykułu dla ułatwienia wszystkie



ugrupowania opozycyjne będziemy nazywać talibami. Niemniej jednak na terenie prowincji Helmand operują głównie talibowie.

[4] R. Khosa, *Coalition digs in for battle for Kandahar*, „The Australian”, 23 April 2010.

[5] D. Pratt, *It is the biggest offensive in Afghanistan since the overthrow of the Taliban in 2001*, „The Herald”, 14 February 2010.

[6] M. Schrecker, *op. cit.*

[7] R. Khosa, *op. cit.*

[8] D. Pratt, *op. cit.*

[9] W przeszłości kilkakrotnie zdarzało się, że ludność lokalna, w obawie przed utratą potencjalnych zysków z uprawy narkotyków, wspólnie z talibami występowała zbrojnie przeciwko Afgańskim Siłom Bezpieczeństwa i wojskom ISAF.

[10] *Q+A-Afghan offensive's biggest hurdles still to come*, „Reuters”, 17 February 2010.

[11] T. Royle, *Courageous restraint... the tactics to beat the Taliban and still win hearts and minds*, „The Herald” 14 February 2010.

[12] F. Gardner, *Afghan Operation Moshtarak places success over surprise*, 8.02.2010, <http://news.bbc.co.uk/2/hi/8505179.stm>.

[13] *Marjah, Afghanistan*, http://en.wikipedia.org/wiki/Marja_%28town%29.

[14] Lashkar Gah w chwili obecnej jest miastem zamieszkałym przez 200 000 ludzi. Miasto zawsze było ściśle kontrolowane przez władze afgańskie. P. Lee, *Say hello to Marjah... or „Little America”*, „Asia Times” online, 17 March 2010.

[15] Dodatkowo w trakcie wymienionego rajdu w maju 2009 r. odnaleziono duże zapasy materiałów i składników do produkcji IED. Odnaleziono m.in. 1000 m łądu detonującego, 44 kostek irańskiego materiału wybuchowego i 27 000 kg nawozu *ammonium nitrate*, podstawowego składnika do produkcji domowej roboty ładunków wybuchowych. *Mission to Marjah*, „Jane's, Terrorism & Security Monitor”, July 2010, s. 6–9.

[16] *Nad Ali District*, http://en.wikipedia.org/wiki/Nad_Ali_District.

[17] Rozwojowi narkotykowego biznesu sprzyja fakt, że laboratoria heroiny nie wymagają skomplikowanego wyposażenia i technologii. Do produkcji heroiny wystarczy źródło ciepła oraz zbiorniki do gotowania surowego materiału. Dodatkowo konieczne jest stałe dostarczanie składnika chemicznego *acetic anhydride*. Kwas ten nie jest dostępny w Afganistanie i musi być importowany. W większości jest on przemywany tymi samymi kanałami, co heroina, głównie z Iranu i Pakistanu. Policjanci sprawdzający przemytników na punktach kontrolnych nie są w stanie odróżnić zwykłego kwasu od kwasu wykorzystywanego w trakcie produkcji heroiny. A.A. Tassal, *How Marjah became the heroin capital of the world*, „The Herald” 14 February 2010.



- [18] *Afghan drug capital is U.S. target in coming offensive*, „McClatchy” 18 February 2010.
- [19] Aziz Ahmad Tassal, *op. cit.*
- [20] J. Dressler, *Operation Moshtarak, Preparing for the Battle of Marjah*, Institute for the Study of war, Military Analysis and Education for Civilian Leaders, www.understandingwar.org, 11 February 2010.
- [21] *Record’ Afghanistan drugs bust*, BBC News, 23 May 2010.
- [22] *Get out of the way*, „The Economist”, 11 February 2010.
- [23] *Ibidem.*
- [24] M. Williams, *Handing over to Afghanistan*, „The Guardian”, 15 February 2010.
- [25] W trakcie operacji poza tysiącami żołnierzy zorganizowano kampanię propagandową. Celem było pokazanie ludności lokalnej oraz partyzantom, gdzie i kiedy zostanie przeprowadzona operacja, a także, że jest ona będzie ona nieunikniona. Zabijanie partyzantów budzi sprzeciw ludności, którzy niejednokrotnie są z nimi spokrewnieni. Dlatego już dwa miesiące przed rozpoczęciem operacji gen. bryg. Larry Nicholson, dowódca amerykańskiej Piechoty Morskiej, ogłosił swój plan w obecności dziennikarzy. Kolejnym sposobem informowania ludności lokalnej było rozrzucanie ulotek z informacją o planowanej operacji, „Canwest News Service” 4 February 2010.
- [26] M. Williams, *op. cit.*
- [27] *Operation Moshtarak*, www.isaf.nato.int, 13 February 2010.
- [28] ANCOP – Afghan National Civil Order Police. Jednostki ANCOP są najlepiej wyszkolonymi jednostkami Afgańskiej Policji. W większości przypadków są one wykorzystywane w operacjach zaprowadzania skutecznych rządów, jak w przypadku operacji „Moshtarak” „Afghan sitrep”, *op. cit.*
- [29] *Operation Moshtarak, op. cit.*
- [30] Associated press, 9 February 2010.
- [31] <http://www.flickr.com/photos/isafmedia>.
- [32] *ISAF foregoes surprise In New Afghan offensive*, „Jane’s Defence Weekly”, 17 February 2010.
- [33] W trakcie operacji w szczególnie ciężkiej sytuacji znalazła się ludność cywilna. W obawie o swoje bezpieczeństwo rolnicy nie opuszczali domów, przez co nie mogli prowadzić prac na swoich polach, a co gorsza, nie byli oni w stanie zapewnić swojej rodzinie środków do życia. W celu poprawy sytuacji ludności cywilnej siły brytyjskie stworzyły most powietrzny, wykorzystując śmigłowce z bazy „Camp Bastion”. W trakcie pierwszych kilku dni byli oni w stanie dostarczyć w ten sposób ponad 100 ton zaopatrzenia dla żołnierzy i ludności cywilnej,



K. Sengupta, *Food and water runs out for Marjah civilians*, <http://helmandblog.blogspot.com>, 22 February 2010.

[34] D. Walsh, D. Batty, *Allied forces mount assault on Taliban in biggest push of Afghanistan war*, *Guardian*, 13 February 2010.

[35] J. Dressler, *op. cit.*

[36] *Ibidem.*

[37] *Ibidem.*

[38] S. Rayment, P. Sawyer, B. Farmer, *Afghanistan: first stage of operation Moshtarak declared a success*, „*The Telegraph*”, 13 February 2010.

[39] Operacja była przygotowywana przez 2 miesiące, z czego przez ostatnie 6 tygodni żołnierze biorący w niej udział trenowali różne warianty działania, pozwalające im na szybkie i precyzyjne wejście do akcji, kiedy przyjdzie na to czas. *Ibidem.*

[40] J. Dressler, *Operation Moshtarak, Taking and Holding Marjah*, „*Institute for the Study of war*”, *Military Analysis and Education for Civilian Leaders*, www.understandingwar.org, 2 March 2010.

[41] J. Starkey, *Afghan police reinforce coalition in Marjah as Moshtarak moves forward*, „*Times*” online, 20 February 2010.

[42] D. Walsh, D. Batty, *op. cit.*

[43] J. Dressler, *op. cit.*

[44] *Afghanistan Taliban 'using human shields' – general*, *BBC News*, 21 February 2010.

[45] *Ibidem.*

[46] *Afghanistan Taliban 'using human shields' – general*, *BBC News*, 21 February 2010.

[47] Wcześniejsza informacja o przygotowywanej operacji pozwoliła talibom ściągnąć innych dobrze wyszkolonych talibów, m.in. snajperów, oraz na przygotowanie wielu IED. Według Lt Col Wortha, było przynajmniej dwóch dobrych strzelców wyborowych na każdą grupę talibów. *Mission to Marjah*, „*Jane's, Terrorism & Security Monitor*”, July 2010, p. 6–9.

[48] *Afghanistan Taliban 'using human shields' – general*, *op. cit.*

[49] *Afghan and British soldiers uncover enemy cache*, www.mo.uk, 17 February 2010.

[50] J. Dressler, *Operation Moshtarak*, *op. cit.*

[51] Informacja taka została umieszczona na portalu internetowym TB tzw. Islamskiego Emiratu Afganistanu, *Taliby priglaszajut zurnalistow do Marjah szto by pokazat „prowal” operacji NATO*, „*Głos Dżihadu*”, ru.trend.az, 17 February 2010.



[52] J. MacKenzie, M. Ilyas Dayee, *Few signs on the ground of the „spectacular advances” claimed by the combined U.S. and Afghan forces*, „Global post”, 18 July 2010.

[53] *Afghan Civilian Interests Central to Operation Moshtarak*, America.gov, 19 February 2010.

[54] J. Dressler, *Operation Moshtarak*, *op. cit.*

[55] D. Haynes, *Full transcript of the interview with General Stanley McChrystal*, „The Times” 22 February 2010.

[56] *Ibidem.*

[57] Dystrykt Marjah zamieszkały przez 80 000 ludzi był pod kontrolą partyzantów przez około 2 lata. W tym czasie 20 000 ludzi opuściło ten rejon, a wielu innych było zbyt wystraszonych, aby to zrobić. *Afghan flag hoisted over Marjah for the second time*, „The Times”, 26 February 2010.

[58] *Afghanistan Taliban ‘using...’, op. cit.*

[59] I. Drury, *Operation Moshtarak: British Army unleashes latest weapon in battle with ‘dishonorable enemy*, *Mail Online*, 18 February 2010.

[60] J. Starkey, *IEDs a threat now and long into the future for fight against Taliban*, „The Times” online, 16 February 2010.

[61] ISAF Forces Uncover Large Stashes of IEDs in Helmand Province, www.nato.isaf.int, 18 March 2010.

[62] D. Haynes, *General Stanley McChrystal puts focus on Afghan province of Kandahar*, „The Times” online, 22 February 2010.

[63] J. Starkey, *Afghan police reinforce coalition in Marjah as Moshtarak moves forward*, „The Times” online, 20 February 2010.

[64] *Afghan body counts 28 civilian deaths in Marjah*, Afghanistan, Associated Press, 24 February 2010.

[65] *Afghan flag hoisted over Marjah for the second time*, “The Times” online, 26 February 2010.

[66] *Ibidem.*

[67] *Red Cross condemns Taliban use of booby trap bombs*, helmandblog.blogspot.com, 6 March 2010.

[68] *As Op MOSHTARAK continues, Afghan forces deal with local issues*, www.mod.uk, 24 February 2010.



[69] R. Watson, *Battle starts to win over Helmand locals and wean them off poppy growing*, 24 February 2010.

[70] <http://www.flickr.com/photos/isafmedia>.

[71] H Karzaj odbywał swoją podróż wspólnie z ministrem obrony Abdulem Rahim Wardakiem, ministrem spraw wewnętrznych Hanifem Atmarem, dyrektorem NDS Amrullahem Salehem, dyrektorem IDLG Jalamim Popalem, narodowym doradcą do spraw bezpieczeństwa dr Ranginem Spantą, członkami parlamentu z prowincji Helmand oraz szefem prowincji Helmand Gulab Mangal. *President Karzai Makes Landmark Visit to Former Insurgent Stronghold*, www.isaf.nato.int, 7 march 2010.

[72] *Operation Moshtarak Illustrates Way Forward in Afghanistan*, www.isaf.nato.int, 3 March 2010.

[73] *ISAF Forces Make Gains in Helmand Province*, www.isaf.nato.int, 31 March 2010.

[74] *Mohammad Ilyas Dayee, „Forces of fear: US as bad as Taliban, refugees claim”*, „The Herald”, 23 May 2010.

[75] *Ibidem*.

[76] N. Arbabzadah, *How Afghans see Operation Moshtarak*, „The Guardian”, 16 February 2010.

[77] *Operation Moshtarak Impact in Helmand*, www.isaf.nato.int, 3 March 2010.

[78] *Predsedatiel komiteta naczalnikov sztabow armi USA Mullen pribyl w afganskij Gelmand*, www.ru.trend.az, 30 March 2010.

[79] W dniu 3 sierpnia 2010 r. batalion ANA z 1 Brygady 201 Korpusu ANA został wysłany do akcji mającej na celu wyparcie Talibów z miejscowości Bad Pakh w prowincji Laghman, na wschód od Kabulu. Operacja nie została wcześniej uzgodniona z ISAF. W związku ze złymi warunkami atmosferycznymi, do akcji nie zostały wysłane śmigłowce i element powietrzny batalionu. W wyniku źle przygotowanej i skoordynowanej operacji siły ANA poniosły bardzo duże straty. Po stracie 10 zabitych i około 20 rannych żołnierzy dowódcy ANA poprosili siły amerykańskie i francuskie o wsparcie. Według oficjalnych danych Afgańskiego Ministerstwa Obrony, w trakcie operacji, śmierć poniosło 7 żołnierzy a 14 zostało rannych, utracono także 7 pojazdów. Dodatkowo nieznaną liczbą dostała się do talibskiej niewoli. Według Talibów zabili oni 27 żołnierzy ANA, ranili 14 oraz zatrzymali 8. Dodatkowo zdobyli 18 pojazdów i 6 czołgów. „Bold attack by Afghans turn into big defeat”, *International Herald Tribune*, 13 September 2010.

[80] S. Tisdall, *Another hyped-up push in Afghanistan*, „The Guardian”, 15 February 2010.

[81] *Mission to Marjah, op. cit.*

[82] *Ibidem*.

[83] *Afghan sitrep, op. cit.*



[84] Ibidem.

[85] W dniu 2 sierpnia wojska brytyjskie rozpoczęły kolejną fazę operacji o kryptonimie „Tor Shezada”, której celem jest wyparcie talibów z miasta Sayedebad na południu prowincji Helmand. Miasto to stało się jednym ze schronień dla talibów zmuszonych do ucieczki w wyniku operacji „Moshtarak” i służyło jako baza wypadowa do akcji skierowanych przeciwko Marjah i Nad Ali. *Forces seize last Taliban stronghold In Helmand*, „Pajhwok Afghan News”, 1 August 2010.

[86] <http://www.flickr.com/photos/isafimedia>.